Nr. 154. Kraków, Czwartek 4 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agentya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczn cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 18 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Duma.

(Tel. „N. Reformy“ z 4 kwietnia.)

Dyskusya budżetowa w Dumie.

Petersburg. Dyskusya w sprawie budżetowej jest wielce poważna. Frakcye parlamentarne starają się utrzymać ton rzeczowy, wysuwając na swoich mowców ludzi, obdarzonych znajomością przedmiotu. Przemawiać będą w sprawie budżetowej: Stecki we czwartek, Żukowski prawdopodobnie w piątek, ks. Gralewski w przyszłym tygodniu, gdy przyjdzie pod obrady budżet szkolny.

Nowe pogłoski o rozwiązaniu.

Petersburg. Według pogłosek, sfery dworskie są bardzo niezadowolone z Dumy; losy jej w dalszym ciągu są niepewne. W tym kierunku pracują usilnie partye prawicy i związek narodu rosyjskiego stosownie do wskazówek z Petersburga. Oddziałom prowincyonalnym związku narodu rosyjskiego polecono wysyłać telegramy, domagające się rozwiązania Dumy.

Petersburg. Znów pojawiają się coraz liczniej pogłoski o bliskiem jakoby rozwiązaniu Dumy. Głoszą one, że zamiar taki powstał nie w gabinecie, lecz poza jego plecami. Dalej krążą wieści o nowych zarządzeniach wojskowych na ten wypadek. Za złą wróżbę uważają tu audyencyę Durnowa w Carskiem Siole.

Kwestya agrarna i kwestya żydowska.

Petersburg. Biuro informacyjne frakcyi opozycyjnych, w celu zredukowania bezowocnych rozpraw w sprawie rolnej, postanowiło z pośród 115 zapisanych mowców dopuścić do głosu tylko 19 ze wszystkich frakcyj opozycyjnych.

Petersburg. Sprawa żydowska znajduje się w rozpaczliwym stanie. Nietylko niema mowy o równouprawnieniu, ale nawet osiedlanie się poza strefą jest niedopuszczalne. Zaprojektowano podobno nawet jeszcze większe ograniczenia.

Nowe przedłożenia rządowe.

Petersburg. Ministerstwo wojny w tych dniach przedłoży Dumie wniosek o wyznaczenie 300.000 rubli na przygotowanie ciepłej odzieży dla żołnierzy, strzegących różnych instytucyj skarbowych i przemysłowych, a także dla pełnienia służby strażniczej przy powstawaniu rozruchów w miastach i po wsiach.

Petersburg. Kontrola państwa opracowuje w obecnej chwili ustawę, dotyczącą rozmiarów emerytur dla policyantów, zmuszonych opuszczać służbę w charakterze „ofiar mimowolnych“ ruchu rewolucyjnego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Nasz korespondent warszawski (N.) pisze nam:

Groźne następstwa wywołać mogły żarty, jakich się tu podczas świąt dopuszczało grono wyrostków. Żarty te polegały na tem, że między publiczność rzucano małe petardy. W drugie święto wielkanocne rzucono dwie takie petardy w Mokotowie przy zbiegu ulicy Nowoaleksandryjskiej. I tu właśnie żart mógł był zamienić się na tragedyę. Na huk petard wybiegło z pobliskich koszar keksholmskiego pułku kilku żołnierzy z karabinami i zaczęło strzelać do uciekających sprawców wybuchu.

Chłopcy uciekli bezkarnie. Na szczęście, od kul karabinowych, mimo dość dużego ruchu pieszego, nikt nie poniósł szwanku. Ktoby jednak odpowiadał za życie ludzkie, gdyby stało się inaczej?

Wielkanoc żydowska zaczęła się w Warszawie aresztowaniami, które trwały do drugiego dnia świąt. W piątek liczne patrole rewidowały przechodniów, zwłaszcza na ulicach, zamieszkałych przez ludność żydowską. Rewidowano pakunki, w których znajdowały się zapasy, przygotowane na święta. Wiele osób aresztowano na ul. Dzikiej, Pawiej i Nowolipkach. Na Nalewkach w piątek trzech żołnierzy ścigało kupca Finkla, który miał w ręku pakunek. Finkel uciekał, lecz żołnierze pułku wołyńskiego dogonili go w domu nr. 17 i zaprowadzili do IV cyrkułu, gdzie przepędził prawie dwa dni, czyli główne święto, mimo że w pakunku były tylko zapasy świąteczne.

O krwawych wypadkach, które wydarzyły się w Łodzi w Wielką Sobotę, donoszą jeszcze następujące szczegóły:

Za powód do krwawych tych starć posłużyła okoliczność, że ex-ks. Skulimowski, maryawita, dokonywał w Wielką Sobotę poświęceń po domach swych współwyznawców. W południe, gdy Skulimowski wchodził do pewnego domu przy ulicy Młynarskiej, ze sklepów, położonych naprzeciwko, wypadło kilkunastu ludzi i potrząsając browningami, kazali wszystkim zamykać drzwi i okna. Trzech ludzi, uzbrojonych w browningi, natarło na sień domu, dając około 20 strzałów. Skulimowski zdążył się ukryć, ale jedna kula lekko zraniła go w piętę. Wnet rozległy się krzyki i płacz przenikliwy. Okazało się, że są ranni i zabici.

Trupem na miejscu padła 20-letnia robotnica, Dorota Pawlakówna, maryawitka, której dwie kule przeszyły skroń. Oprócz tego raniono 6 osób, prawowitych katolików.

Dziś pisma tutejsze otrzymały z Petersburga następującą depeszę: Podnoszona niejednokrotnie w sferach urzędowych sprawa wydania pozwolenia zagranicznym misyonarzom na przyjazd do Królestwa Polskiego i pobyt w tym kraju zaczyna wchodzić na pomyślniejsze tory. Dotyczące ministerstwo zamierza pozwolić zagranicznym misyonarzom Polakom na dłuższy pobyt w Królestwie, niż dotychczas.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 kwietnia).

List w sukience córki cara.

Berlin. Do „Voss. Zeitg“ donoszą z Petersburga o następującem tajemniczem zajściu: Gdy przed kilku dniami w Carskiem Siole rozbierano do snu córeczkę cara Tatjanę, znaleziono w jej sukience kopertę z koroną na nagłówku, zaadresowaną do carowej, a zawierającą bilet wizytowy, zapisany po obu stronach ręką kobiecą. Autorka tego biletu oświadcza carowej, że jeżeli bezzwłocznie nie zostaną zniesione stan wyjątkowy i sądy polowe, dalej jeżeli nie nastąpi ogólna amnestya — **życie cara i jego rodziny będzie w niebezpieczeństwie.** Na odwrót znów, jeżeli car spełni te postulaty, może być spokojny o swoje życie. Dalej wyrażono życzenie, ażeby Rosya pozbyła się wszystkich obcych narodowości i żeby państwo carskie ograniczało się wyłącznie do ziem rdzennie ruskich.

Wojsko a rozruchy.

Petersburg. Ministerstwo wojny ponownie podniosło sprawę uwolnienia kozaków i żołnierzy od poddawania pod władzę urzędników cywilnych i wogóle używania wojska do pomocy policyi przy tłumieniu rozruchów, ponieważ stykanie się wojska z ludnością i rozbijanie go na oddziały oddalone od swych pułków na czas dłuższy dla pełnienia służby ochronnej **wprowadza silną dezorganizacyę w szeregi armii.** Jednak ministerstwo spraw wewnętrznych wobec oświadczenia władz gubernialnych, że w razie odebrania im prawa rozporządzania oddziałami wojska, zrzekają się wszelkiej odpowiedzialności za mogące wyniknąć następstwa, oświadczyło się przeciw projektowi.

Krwawa pielgrzymka.

Berlin. Według informacyi, jakie z Petersburga otrzymała „Russ. Corespondenz“, wybrany posłem, a więziony w klasztorze pop Petrow ma rzekomo w rękach swoich dokumenty, z których wynika, że organizowane przez „rosyjskich ludzi“ pielgrzymki do Jerozolimy mają po drodze w całej Rosyi urządzać **pogromy żydów i inteligencyi.** Terminy tych pogromów naznaczone będą dotyczącym organizacyom czarnemi krzyżami na czele gazet związku rosyjskich ludzi.

Petersburg. Także z innych stron donoszą, że rzekoma pielgrzymka do Jerozolimy ma stać się hasłem do prawdziwej krucyaty przeciwko żydom.

Bomby.

Berlin. Do „Russische Correspondenz“ donoszą z Petersburga, że bomba, jaką rzucono swego czasu w gmachu politechniki podczas odbywającej się tam rewizyi policyjnej, była zamówiona przez policyę, która pragnęła uzyskać w ten sposób pretekst do usunięcia niesympatycznego jej rektora politechniki.

Wilno. Do sklepu z pieczywem Amedowa na prospekcie Gieorgiewskim rzucono bombę; raniony został gospodarz i dwóch pracowników; wykonawca zamachu uciekł.

Kradzież banknotów.

Petersburg. Z drukarni Banku państwowego skradziono znaczną ilość banknotów sturublowych, nie podpisanych jeszcze przez dyrektorów Banku. Po sfałszowaniu podpisów wszystkie banknoty wymieniono na złoto w bankach prywatnych.

Echa morderstwa Jołłosa.

Moskwa. Wypuszczony na wolność Aleksandrow znikł z miasta bez śladu. Śledztwo wykazało rzekomo, że nie jest wykluczona możliwość, iż Jołłos padł ofiarą zemsty prywatnej. O Toropowie donoszą teraz, że zwrócił się on dawniej do władzy z prośbą, ażeby pozwolono mu wykonać kilka egzekucyj wyroków śmierci.

Strajk na morzu Kaspijskiem.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Petersburga: Strajk marynarzy na morzu Kaspijskiem przybiera groźny charakter. Do utrzymania ruchu pocztowego używa się wojska. **Strajkujący marynarze zatopili podobno kilka statków, obsadzonych wojskiem.** Ponieważ urzędnicy telegraficzni są w zmowie ze strajkującymi, coraz mniej wiadomości nadchodzi o strajku.

Druga konferencya pokojowa w Hadze.

(Tel. „N. Reformy“ z 4 kwietnia.)

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Dyplomatyczni zastępcy Rosyi zostali uproszeni, aby mocarstwom wręczyli cyrkularz, dotyczący drugiej konferencyi pokojowej. Stwierdza on, że rosyjski program prac drugiej konferencyi, wypracowany w roku ubiegłym, został przyjęty przez wszystkie mocarstwa, oraz wylicza zastrzeżenia, jakie niektóre z nich uczyniły. Trzy rządy, a mianowicie Stany Zjednoczone, Hiszpania i Wielka Brytania proponują, aby rosyjski program uzupełnić kwestyą ograniczenia zbrojeń. Amerykański rząd dodaje do tego jeszcze kwestyę pokrywania długów państwowych. — Kilka państw zastrzega sobie prawo przedłożenia konferencyi propozycyi co do kwestyi poruszonych już w programie rosyjskim, lecz szczegółowo w nim nie wymienionych.

Anglia i Japonia zastrzegają sobie wolną rękę co do ewentualnego usunięcia się od udziału w obradach nad kilku punktami rosyjskiego programu, które według ich zdania nie mogą doprowadzić do zadowalającego rezultatu. Niemcy i Austro-Węgry w ogólnej formie czynią to samo zastrzeżenie, wyrażając życzenie niebrania udziału w dyskusyi, która nie doprowadziłaby do faktycznego rezultatu. Rząd rosyjski oświadcza, że ze swej strony czyni zastrzeżenie podobne i obstaje przy swoim pierwotnym programie prac konferencyi. Cyrkularz donosi w końcu, że rosyjski zastępca w Hadze otrzymał polecenie proszenia rządu niederlandzkiego o zwołanie konferencyi **na dzień 15-go czerwca b. r.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 4 kwietnia.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, tajny radca Ernest Sylva Tarouсca otrzymał order żelaznej korony I. kl., a członek Izby panów Erwein hr. Nostiz-Rieneck godność tajnego radcy.

Drezno. Pogłoski, podane przez jeden z dzienników, o zamiarze króla zawarcia ponownego małżeństwa oraz umieszczenia księżniczki Pii Moniki w klasztorze, są nieprawdziwe.

Monachium. Książę regent przyjął dymisyę ministra spraw wewnętrznych Feilitscha i zamianował ministrem spraw wewnętrznych prezydenta rządowego górnego Palatynatu, Brethreidta.

U papieża.

Rzym. Papież przyjął wczoraj 250 pielgrzymów należących do związku węgierskiej katolickiej młodzieży. Następnie przyjął papież małą grupę austryackich obywateli i grecko-katolickiego arcybiskupa ze Lwowa hr. Szeptyckiego.

Walka o ustawę szkolną na Węgrzech.

Budapeszt. Partye koalicyi odbyły wczoraj wieczorem zgromadzenie w lokalu klubu niezawisłości pod przewodnictwem hr. Teodora Bathianego. Obradowano na niem nad przedłożeniem o płacach niepaństwowych nauczycieli i przyjęto ustawę w dyskusyi ogólnej i szczegółowej. W dyskusyi ogólnej oświadczył tylko poseł Bakonyi, że głosować będzie przeciw ustawie, gdyż jest zwolennikiem powszechnej nauki państwowej. Minister oświaty Apponyi udzielał wyjaśnień.

Klub narodowości odbył zgromadzenie, na którem postanowił starać się w Izbie wszelkimi parlamentarnymi środkami, aby mowcy, należący do partyi, mogli wyłuszczyć w dyskusyi swe stanowisko wobec ustawy o płacach nauczycieli.

Niesnaski w łonie partyi niezawisłości.

Budapeszt. Z powodu gwałtownych ataków posła Uraja na ministra handlu Kossutha, żądają dziś pisma partyi niezawisłości, ażeby posła Uraja wykluczono z partyi.

W Rumunii spokój.

Bukareszt. W kraju powraca spokój. Spustoszenia, wyrządzone przez rozruchy, są ogromne. Nawet według niskiej oceny władz rządowych, straty wynosić mają **przeszło 40 milionów franków.**

W niektórych okręgach chłopi rozpoczynają znów prace gospodarskie.

Czerniowce. W Ploniesti aresztowano wczoraj 43, w Buszkonari 36 byłych marynarzy z „Potemkina“ i wszystkich wywieziono do Bukaresztu. Uczyniono to z tego powodu, ponieważ sami twierdzili, że zachęcali chłopów do buntu i rozruchów.

Bukareszt. Minister Bratianu oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że pogłoski o rzekomej chorobie króla są bezpodstawne. — Król załatwia wszelkie sprawy, jak zwykle.

Podróże Wilhelma.

Berlin. Jak słychać, cesarz Wilhelm odbędzie swoją tegoroczną wycieczkę na morze Północne w drugiej połowie lipca. Dnia 31 lipca przybyć ma do Coves na wyspie Wight w Anglii, gdzie spotka się z angielską parą królewską. Cesarz zabawi tam 10 dni, lecz do Londynu nie pojedzie. Obustronne przyjęcia odbywać się będą na pokładzie jachtów cesarskiego i królewskiego.

Nieszczęście w kopalni.

Essen n. Ruhrą. W szybie „Prusy I“ siedmiu górników zjeżdżało, nie trzymając się przepisów. Lina przerwała się, a kosz wpadł w głąb szybu. **Czterech górników zginęło na miejscu, trzech wkrótce skonało skutkiem odniesionych ran.**

Niemcy i Anglia w Persyi.

Londyn. „Standard“ otrzymał alarmującą korespondencyę o postępach Niemców w Persyi. Korespondent ostrzega rząd angielski, że Niemcy torują sobie tam drogę do Indyj i że ich polityka jest groźnem niebezpieczeństwem dla handlu angielskiego. Kapitaliści niemieccy wszelkiemi sposobami popierają tę politykę.

Groźba ogólnego strajku w Paryżu.

Paryż. Słychać, że syndykaty robotnicze z dziedziny środków żywności mają wieczorem we środę odbyć zgromadzenie na giełdzie pracy, aby powziąć ostateczną decyzyę w sprawie rozważanego już od kilku tygodni ogólnego strajku. Zarządzenia, mające na celu pogotowie wojskowe, stoją w związku z ruchem strajkowym.

Paryż. Ag. Havasa donosi: Aby być przygotowanym na wszelki wypadek, władze wojskowe rozesłały w zamkniętych kowertach rozkazy w sprawie wysłania wojsk do Paryża. Jeden z wyższych oficerów nie zauważył napisu, umieszczonego na kopercie, a opiewającego: „otworzyć tylko na wyraźny rozkaz ministra wojny“ i natychmiast przeprowadził zawarte w kopercie rozkazy. Tem tłómaczy się, że wojsko zajęło wczoraj posterunki policyjne koło komisaryatów. Oficer ten prawdopodobnie będzie przeniesionym w stan spoczynku.

Roosevelt i Harriman.

Nowy Jork. Harriman ogłasza, w odpowiedzi na oświadczenie prezydenta Roosevelta, w którem ten zaprzeczył, jakoby w r. 1904 wezwał był Harrimana do przyczynienia się do republikańskiego funduszu wyborczego, iż nie może nic cofnąć z treści swego pisma. Roosevelt wprawdzie nie wezwał go, aby na jego wybór na prezydenta dał pieniądze, ale prosił go, aby w interesie wyborów udał się do Waszyngtonu. Wkrótce po konferencyi z Rooseveltem dał Harriman 50.000 dolarów na cele wyborcze.

Dla maluczkich.

(Działalność Stowarzyszenia Rady opiekuńczej w Krakowie.)

Krakowskie Stowarzyszenie Rady opiekuńczej wydało z okazyi walnego zebrania, zapowiedzianego na sobotę 6 kwietnia, obszerne drukowane sprawozdanie, z którego wyjmujemy bardziej interesujące szczegóły.

Zastraszające objawy zepsucia wśród młodzieży odbiły się donośnem echem w naszem społeczeństwie. Nawoływania prasy i głosy poważnych obywateli, wzywające do pracy zaradczej, nie pozostały bez skutku. Pod wpływem tych głosów zebrało się w dniu 11 kwietnia 1905 r. grono obywateli, celem podjęcia akcyi na tem polu. Po żywej wymianie myśli, zebrani przyszli do przekonania, że działalność mającego się zawiązać Stowarzyszenia winna pójść w dwóch kierunkach: po pierwsze dążyć do założenia w kraju zakładów poprawczych i domów przymusowej pracy, a powtóre

---

ANATOL FRANCE.

Zmartwychwstanie.

(Dokończenie.)

— Te czary rzeczywistej przyrody uwodzą młodzież do grzechu, a niezliczonych trudów przysparzają pustelnikom, którzy, podobnie, jak i ja, podjęli pracę uświęcenia stworzeń.

Gdybyż nareszcie ewangelia świętego Jana wystarczała do wypędzenia złych duchów? Niestety, nie wystarcza ona wcale tak, że już nie wiem zaiste, co dalej począć.

I kiedy tak czcigodny pustelnik szedł dalej, ciężko wzdychając, zaszumiało ku niemu czarodziejskie drzewo wśród wymownego szelestu gałęzi i świeżutkich listków.

— Celestynie, Celestynie! Moje figurki, to jaja, to prawdziwe jajka wielkanocne. Alleluja! Alleluja!

Lecz Celestyn zagłębiał się dalej w bór, nie odwróciwszy nawet głowy.

Szedł z trudem, wąską ścieżką krocząc wśród cierni, rozdzierających jego szatę, kiedy nagle z przydrożnego krzaka wyskoczył młodzieniec i drogę mu zagrodził.

Na pół nagi, na pół okryty skórą dzikiego zwierzęcia, wyglądał raczej na bożka leśnego, Fauna, niż na człowieka. Wejrzenie miał świdrujące, nos spłaszczony, twarz szeroko uśmiechniętą. W nieładzie spadające z głowy pukle zwichrzonych włosów kryły dwa rogi, wyrastające z upartego czoła; grube wargi odsłaniały ostre białe zęby. Dwa płowe kończyste kosmyki kudłów odstawały mu zadzierżysto od brody. Wełnistym, kutnerowatym porostem złotowłosym lśniła mu się pierś obnażona. Wysmukły był i zwinny, rosochato-widlaste stopy jego ginęły zaryte w grząskiej trawie.

Celestyn, uzbrojony w całą pełnię poznania, płynącego z świętych rozpamiętywań, zrozumiał w lot, z kim ma do czynienia; podniósł więc ramię, aby zakreślić znak krzyża świętego. Lecz bożek leśny, schwyciwszy go za rękę, nie dał dokończyć władczego gestu, rzekąc:

— Dobry pustelniku, nie egzorcyzmuj mnie. Ten dzień jest tak dla mnie, jak i dla ciebie, dniem uroczystym. Nie byłby to dowód miłosierdzia zasmucać mię w czasie wielkanocnym. Jeśli chcesz, pójdziemy wspólną drogą razem, a przekonasz się, że nie jestem wcale złośliwym.

Na szczęście Celestyn był bardzo biegły w nauce świętej. W samą porę przypomniał sobie, że św. Hieronim miał swego czasu wśród pustyni również podobnych satyrów, a nawet centaurów za towarzyszy, że doprowadził ich wreszcie do wyznania prawd świętych.

Rzekł więc do bożka leśnego:

— Faunie, bądź hymnem Boga. Wyznaj, że zmartwychpowstał.

— Powstał z martwych — odpowiedział faun — i oto widzisz mię tak bardzo tem rozradowanego.

Rozszerzoną teraz ścieżką szli razem obok siebie. — Pustelnik kroczył zadumany i myślał:

— Przecież to nie zły duch, skoro wyznał prawdę wiary. Dobrze uczyniłem, nie zasmuciwszy go. Przykład wielkiego św. Hieronima nie poszedł wcale na marne.

I zwracając się do swego kozionogiego towarzysza, zapytał:

— Jakie twe imię?

— Nazywam się Amycus — Zamieszkuję te bory, w których się urodziłem. Zbliżyłem się do ciebie, mój ojcze, ponieważ masz dosyć poczciwy wygląd przy twej długiej, białej brodzie. Zdaje mi się, że pustelnicy są to wiekiem obarczeni faunowie. Kiedy i ja się zestarzeję, będę tobie podobny.

— Zmartwychpowstał — rzekł pustelnik.

— Powstał z martwych — rzekł Amycus.

I tak rozmawiając wspięli się na pagórek, gdzie wznosiła się kaplica, poświęcona czci Boga prawdziwego. Mała była i grubej, prostej budowy. Wzniósł ją Celestyn własnemi rękami ze zwalisk świątyni Wenery.

Wewnątrz wznosił się ołtarz Pański niekształtny i nagi.

— Padnijmy na twarz — rzekł pustelnik — i śpiewajmy Alleluja, gdyż zmartwychpowstał. A ty, podły tworze, pozostań na kolanach, podczas gdy ja spełniać będę ofiarę świętą.

Lecz faun, zbliżywszy się do pustelnika, gładził go po brodzie i rzekł:

— Dobry starcze, jesteś mądrzejszy odemnie i widzisz rzeczy niewidome. Lecz ja znam lepiej od ciebie bory i krynice. Przyniosę dla boga liście i kwiaty wonne. Znam urwiste pobrzeża, gdzie rzerzucha rozchyla swe baldaszkowate liście, znam łąki nad ruczajami, gdzie rosną czerwone i żółte jagody w kiściach i gronach bogatych. Wyczuwam po lekkim jej zapachu już zdala owoc dzikiej jemioły. Teraz już pokryły się śniegiem białego kwiecia krzaki czarnej tarniny. Zaczekaj tu na mnie, starcze!

I w trzech koźlich skokach znalazł się w głębi boru, a kiedy wracał, zdawało się Celestynowi, jakoby zbliżał się ku niemu cały krzak ukwieconej tarniny. Amycusa wcale widać nie było z pod wonnej jego żęćby.

Ponwieszał on wieńce kwiatów na ołtarzu sielskim, zasypał go fiołkami i rzekł poważnie:

— Kwiaty te dla Boga, który je stworzył.

I podczas gdy Celestyn odprawiał ofiarę mszy świętej, koźlonogi, pochyliwszy aż do ziemi swe czoło rogate, oddawał cześć słońcu, mówiąc:

— Ziemia jest wielkiem jajem, które ty zapładniasz o słońce, święte słońce!

Od tego dnia począwszy, Celestyn i Amycus żyli społem. Pustelnikowi nie udało się nigdy, mimo wszelkich wysiłków, uprzystępnić pół-człowiekowi zrozumienie nie dających się wysłowić tajemnic wiary. Lecz gdy staraniem Amycusa kaplica prawdziwego Boga była zawsze przybrana w wieńce i bogaciej ukwiecona kwiatami, niż czarodziejski buk, więc święty kapłan powtarzał: „Faun jest hymnem Boga“.

I oto dlaczego udzielił mu wreszcie chrztu świętego.

* * *

Na wzgórzu, gdzie niegdyś Celestyn zbudował był małą kapliczkę, zdobioną przez Amycusa kwiatami z gór, borów i z nad nurajów, wznosi się dziś kościół, którego nazwa pochodzi z XVI wieku, a którego kruchtę odbudowano za Henryka II w stylu odrodzenia.

Jest to dziś miejsce pobożnych pielgrzymek, w którem wierni czczą szczęśliwą pamięć dwu świętych Pańskich: świętego Amica i świętego Celestyna.

drogą ochrony niezepsutej jeszcze dziatwy przed moralnem upadkiem. Wybrano wtedy tymczasowy komitet, który miał ułożyć statut i zawiązać stowarzyszenie. Komitet, uzyskawszy zatwierdzenie statutu, zajął się przygotowaniem katastru sierót i pozyskaniem członków dla Towarzystwa, jak i radców opiekuńczych. Zaraz na wstępie umieścił komitet 6 chłopców w zakładzie wychowawczym w Pawlikowicach, a 4 dziewczęta w ochronkach SS. Miłosierdzia. W grudniu 1905 r. zwołano ogólne konstytuujące zebranie, na którem wybrano zarząd, złożony z 30 członków. Zarząd ukonstytuował się, wybierając prezesem p. Hausnera, prezydenta sądu krajowego wyższego, wiceprezesami pp. Mieczysława Szybalskiego i ks. dra Wądolnego, sekretarzami: dra Jana Szwarcenberg-Czernego i dra Kazimierza Kumanieckiego, a skarbnikiem p. Wiktora Kielara. Kierownikiem rady opiekuńczej krakowskiej został wybrany dr Franciszek Bujak, kierownikiem rady opiekuńczej podgórskiej p. Stanisław Szuro.

Czynności Zarządu dotyczyły przedewszystkiem organizacyi rad opiekuńczych, umieszczenia dzieci opuszczonych w zakładach wychowawczych, oraz udzielania wsparć i zapomóg. Zapomóg wychowawczych udzielono 60 osobom w łącznej kwocie przeszło 1600 koron. — Za umieszczenie dzieci w zakładach wychowawczych albo wprost płacono, albo też wspierano je materyalnie. Dzięki staraniom Stow. rozszerzono i przebudowano zakład w Pawlikowicach, tak, że gdy przedtem zakład ten pomieścić mógł 50 chłopców, teraz pomieścić może 120, z tego 21 z ramienia Stowarzyszenia. Ponadto Stow. subwencyą znaczniejszą umożliwiło w klasztorze księży Pijarów otwarcie ochronki, w której umieszczono 14 chłopców. Dalej do zakładu ks. Siemaszki przyjęto na koszt Towarzystwa 4 chłopców, w ochronkach Sióstr miłosierdzia na Kleparzu i Kazimierzu 3 dziewczęta, w zakładzie wychowawczym ks. Ogińskiej w Borku 1 dziecko, w krakowskiem Tow. Dobroczynności dwoje dzieci, jedno głuchonieme dziecko umieszczono w zakł. głuchoniemych we Lwowie, wreszcie troje dzieci oddano kobietom wiejskim na wychowanie. Natomiast próby z wysyłaniem bezdomnych chłopców, wałęsających się po ulicach, do obywateli wiejskich na naukę rolnictwa i ogrodnictwa, nie powiodły się, gdyż wysłani chłopcy wszyscy bez wyjątku uciekli z powrotem do miasta.

Zarząd Towarzystwa wniósł również petycye do dyrekcyi policyi i do magistratu krakowskiego o energiczne wykonywanie środków ku wytępieniu zwyczaju używania małych dzieci do żebraniny, tudzież do handlu ulicznego. Nadto przedłożyło Stowarzyszenie Wydziałowi krajowemu memoryał o konieczności zmiany dotychczasowych postanowień co do przelewania nadwyżek z kas sierocych na rzecz krajowych funduszów sierocych. Obok tego domagano się przyznania sądom opiekuńczym większego wpływu na rozporządzanie funduszem sierocym. W bieżącem roku Stowarzyszenie wniosło ponownie petycye w sprawie zakładów poprawczych i krajowych funduszów sierocych do Sejmu.

Właściwa działalność wykonawcza nadzoru opiekuńczego spoczywała w rękach rad opiekuńczych krakowskiej i podgórskiej, oraz samoistnej sekcyi w powiecie niepołomickim. W skład rady opiekuńczej krakowskiej wchodziło 52 radców opiekuńczych i 12 pań w charakterze radczyń. Krakowska rada opiekuńcza dzieliła się na pięć sekcyj i opiekowała się 572 sierotami. Towarzystwo mogłoby nadzór nad sierotami, których w Krakowie i gminach podmiejskich jest kilka tysięcy, wykonywać daleko intenzywniejszy, gdyby obywatele zgłaszali się z pomocą w wykonywaniu obowiązków radców opiekuńczych, gdyż dotychczasowa liczba radców jest nie wystarczającą. Towarzystwo zajmowało się także gminami podmiejskiemi.

Rada opiekuńcza **podgórska** dzieliła się również na miejską, obejmującą Podgórze, i podmiejską. Zapomóg udzieliła 7 w kwocie łącznej 158 K.

Sprawozdanie kasowe za r. 1905 wykazuje w dochodach 3102 K, w rozchodach 722 K. — W gotówce pozostało na 1906 r. 2380 K, którą to kwotę rozdzielono na fundusz rezerwowy (1500 K), fundusz zakładowy (500 K) i fundusz obrotowy (380 K). Wreszcie stworzono dwa fundusze nowe, t. j. stypendyjny (47 K) i fundusz na zakład w Pawlikowicach (335 K), razem 2089 K.

Członków liczyło Stowarzyszenie ogółem 540, z tego 1 założyciel (z wkładką 500 K), 15 stałych z kwotą 100 K. oraz 437 z Krakowa, a 87 z Podgórza.

Jak widać z tego krótkiego sprawozdania, Stowarzyszenie rady opiekuńczej nawet już w pierwszym roku, z natury trudnym i ciężkim, zdołało rozwinąć bardzo wydatną i pożyteczną działalność. Obywatelstwo powinno tę humanitarną akcyę poprzeć z całą gotowością, wpisując się na członków i przyjmując na siebie obowiązki radców opiekuńczych. Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi zaledwie 2 K. Biuro zarządu mieści się przy ulicy św. Jana l. 22 I p.

Z ruchu wyborczego.

Ruch w Krakowie. — Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady miasta zebranie wyborców, zamieszkałych w śródmieściu, zwołane przez dzielnicowy komitet wyborczy partyi socyalistycznej. Zebranie zagaił dr **Bobrowski**, którego też wybrano przewodniczącym zebrania, poczem zabrał głos adwokat dr Zygmunt **Marek**, postawiony przez partyę jako kandydat na posła ze śródmieścia.

Mowca na wstępie zaznaczył, że działalność jego dotychczasowa w Krakowie i przynależność do partyi socyalistycznej powinna go zwolnić od wypowiadania swych przekonań, ale ze względu na kontrolę publiczną, od wygłoszenia creda politycznego się nie usuwa. Rzut oka historyczny wykazuje, że zawsze i wszędzie występowały na widownię dwa obozy, jedna warstwa uprzywilejowana, kapitalistyczna, druga uciemiężona, proletaryat. Kapitalizm na swe usługi potrafił obrócić prawo, etykę, sądownictwo, administracyę, skarbowość, słowem całe życie polityczno-społeczne. I Austrya pod tym względem nie jest wyjątkiem; przeciwnie, tutaj dzieje się jeszcze gorzej, a wszelki postęp jest tutaj późniejszym, niż w innych państwach. Polityka centralistyczna wydaje jak najgorsze owoce, dowodząc, że tylko federacya krajów zagwarantować może poszczególnym krajom austryackim swobodny rozwój. Na polu ustawodawstwa socyalnego do ostatnich lat nic się nie robiło.

Przemysł jest w upadku, dzięki niefortunnej ugodzie z Węgrami. Fałszywa polityka agrarna zmieniła bogatą i zasobną z natury Galicyę w kraj nędzarzy i bankrutów. Kwestyę agrarną trzeba w ten sposób rozwiązać, aby zubożały, wyniszczony chłop nie ginął w nędzy albo emigrował, lecz uzyskał pewną egzystencyę ekonomiczną i poczuł się obywatelem niezależnym. Hasłem wyborczem powinien być obecnie okrzyk „chleba dla ludu", przez podniesienie ekonomiczne kraju, złagodzenie drożyzny, danie każdemu pracy i należytego za nią wynagrodzenia. Dalej żądał mowca reformy szkolnictwa i osłabienia ciężaru militaryzmu. Solidarności Koła polskiego mowca nie uznaje, ale jest za solidarnością **Koła robotniczego** w przyszłym parlamencie. Stronnictwo socyalistyczne przystępuje do walki wyborczej, jako do walki o zasady i w żadne kompromisy uboczne z innemi partyami bawić się nie będzie. A choćby upadli kandydaci socyalistyczni, to nie będzie to klęską, bo zwycięży idea, zasady. Mowę nagrodzono głośnemi oklaskami.

W dyskusyi p. **Englisch** popierał kandydaturę dra Marka w imieniu komitetu wyborczego partyi socyalistycznej i postawił odpowiednią rezolucyę. Dr **Uromski**, lekarz, żądał w dłuższej przemowie od kandydata, aby uznał solidarność Koła polskiego, jako reprezentacyi narodowej. Postawił w końcu rezolucyę, że wyborcy oświadczają się tylko za kandydatem, który uznaje solidarność Koła polskiego. P. **Bross**, imieniem żydowskiej partyi socyalistycznej, czyli t. zw. separatystów, interpelował kandydata w kwestyi żydowskiej i żądał oświadczenia, że będzie popierał swobodny rozwój żydów, zagwarantowany im konstytucyą. P. **Jugendfein** żądał od kandydata, aby postarał się o zniesienie kollektur loteryjnych i zamknięcia szynków w niedziele i święta. P. **Haecker**, uważając kwestyę żydowską za jeszcze niedojrzałą, zgadzał się na popieranie słusznych żądań żydów, ale występuje przeciw wszelkim szowinistycznym zachciankom z ich strony. Z tego powodu część wyborców żydowskich **podniosła wrzawę**, która trwała kilka minut. Zajście skończyło się na tem, że **wyprowadzono z sali** niezadowolonych i głośno protestujących wyborców żydowskich. Dr **Gross** oświadczył, że staje na stanowisku obywatela kraju, któremu jego dobro leży na sercu. Niezawiśli żydzi, których mowca reprezentuje, będą popierać partye postępowe, demokratyczne, zaś zwalczać konserwatywne. Co do kwestyi żydowskiej, należy stawiać tylko postulaty dające się urzeczywistnić, a nie bawić się w teorye. P. **Daszyński** poparł w gorących słowach kandydaturę dra Marka, poczem kandydat odpowiedział na interpelacye, oświadczając się za żądaniami p. Jugendfeina i zaznaczając w kwestyi żydowskiej życzliwe stanowisko.

Zebranie zakończyło się koło godz. 11 w nocy uchwaleniem rezolucyi p. Englischa, popierającej kandydaturę dra Marka na posła ze śródmieścia.

Z **Podgórza** telefonują nam: Dziś odbyło się tu zwołane przez burmistrza p. **Maryewskiego** poufne zebranie wyborców z rozmaitych sfer społecznych, na którem uchwalono wszelkiemi siłami popierać — kandydaturę ministra skarbu dra **Korytowskiego**. W tym celu wybrano komitet złożony z 25 członków.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 4 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Izydora bisk. wyzn.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 18, zachód o godz. 6 min. 10; długość dnia godz. 12 minut 52.

Teatr miejski w Krakowie: „Mąż z grzeczności"

Repertuar teatru lwowskiego:

We czwartek, 4 b. m.: „Stara baśń", opera Żeleńskiego.

„Święcone". Resursa urzędnicza urządza dla członków i ich rodzin dnia 6 b. m. „Święcone" w połączeniu z zabawą towarzyską przy muzyce wojskowej 56 pułku. Początek o godzinie 8 wieczorem. Lista otwarta tylko do piątku.

Dla ubogich. W **herbaciarni ludowej** przy ulicy św. Krzyża, Nr 10, wydano w miesiącu **marcu** 1907 r. — 1105 porcyj herbaty czystej, 253 porcyj z mlekiem, 1953 porcyj z cytryną, 586 porcyj chleba i 632 sztuk bułek. Fundusze pożytecznej tej instytucyi są bardzo skromne i dlatego zwraca się Zarząd do litościwych serc o łaskawe datki choćby najmniejsze, które przyjmuje także administracya „N. Reformy".

Walne zebranie „Sokoła" krakowskiego odbędzie się w niedzielę 14 kwietnia o godz. 4 po południu w gmachu własnym przy ulicy Wolskiej. Na porządku dziennym: sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej, wybór 10 członków wydziału na 3 lata, a 3 na dwa lata, wybór 3 członków komisyi rewizyjnej i 3 członków oraz 2 zastępców sądu honorowego, upoważnienie wydziału do wyboru delegatów na walne zebranie Związku i okręgu, wreszcie wnioski wydziału i członków.

Z Towarzystwa cytrzystów. W niedzielę 7 kwietnia odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej l. 32, I p., o godzinie pół do 8 wieczorem wieczorek muzykalno-wokalny. W programie: popisy orkiestry mandolinowej, śpiew chóru amatorskiego, występy ensemblu cytrowego, solo cytrowe p. Guzdka, gra na skrzypcach 10-letniego amatora, śpiewki humorystyczne i t. d. — Po wieczorku zabawy towarzyskie i tańce. Bilety po 1 koronie i 60 halerzy można nabywać codziennie w lokalu Towarzystwa między godz. 6 a 7 wieczór, gdzie równocześnie przyjmuje się zgłoszenia na członków Towarzystwa i konserwatoryum.

Samobójstwo. „Słowo Polskie" donosi: Do hotelu „Mołdawskiego" we Lwowie przy ul. Kaźmierzowskiej, zajechał wczoraj rano około 30-letni człowiek i zażądał pokoju. Po chwili rozległ się strzał, a gdy się zbiegła służba, znalazła nieznajomego z przestrzeloną czaszką na ziemi. W stanie beznadziejnym zabrano go do szpitala powszechnego. Z papierów, znalezionych przy nim, dowiedziano się, że nazywa się **Franciszek Peruczkiewicz** i że **pochodzi z Krakowa**.

Napad na plebanię. We wsi Uniejów w powiecie miechowskim w Królestwie, w nocy z 23 na 24 marca r. b., pięciu bandytów wtargnęło do mieszkania ks. Chwistka i zabrało mu 200 rubli gotówką i zegarek kieszonkowy. Zawiadomiony o napadzie naczelnik powiatu miechowskiego, polecił straży ziemskiej niezwłocznie zrewidować wszystkie zajazdy i herbaciarnie w mieście. W jednej z nich zatrzymano śpiącego człowieka, nazwiskiem Ignacego Zielińskiego, przy którym znaleziono 32 rs. i długi nóż, na stacyi zaś Miechów również zatrzymano czterech podejrzanych ludzi, przy których znaleziono 171 rs. i zegarek. Przy konfrontacyi ks. Chwistek ich poznał. Zegarek uznano również za jego własność. Wobec tych faktów aresztowanych odesłano do więzienia kieleckiego i oddano pod sąd wojenny.

Pożar magazynów wojskowych. Z **Pragi** czeskiej telefonują: O godz. pół do 4 po południu z niewiadomej przyczyny stanęły w płomieniach szopy na placu Inwalidów, mieszczące rządowe zapasy owsa, siana i słomy. Budynki, jakoteż zapasy są stracone. Dwie kompanie pionierów pomagały straży pożarnej przy gaszeniu ognia, który też o godz. 6·45 po południu został ugaszony.

Kontrolor z Anglii. Rząd rosyjski nie może znaleść wśród biurokracyi ludzi, którymby mógł zupełnie zaufać w kwestyach pieniężnych. Obecnie, jak donoszą, na wezwanie nowego rosyjskiego wiceadmirała marynarki przybył z Anglii specyalista z zakresu dostaw morskich dla **sprawdzenia rachunków** Ginsburga na ogólną sumę rubli 13,500.000. Specyalista ów pobiera 40 rubli dziennie. Świetna to ilustracya do kwestyi „moralnej wartości" biurokracyi rosyjskiej.

Zgubione klucze. Znaleziono wczoraj w Rynku krakowskim pęk kluczy średniej wielkości i złożono w naszej Administracyi, gdzie może je odebrać właściciel.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 3 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 266·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 272·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 280·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 97·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—. Clary 40 zł. m. k. 138·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 43 zł. 167·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 55·—. Salma 40 zł. m. 190·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 181·35. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 484·—

Berlin 3 kwietnia. Austryackie banknoty 84·80. Spirytus —·—.

Paryż 3 kwietnia. 3-prc. Renta 94·70. Mąka 29·—

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1906 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.